SEWERYNA
RZEWUSKIEGO
HETMANA
POLNEGO KORONNEGO
NAD
PRAWEM
KTOREBY SZLACHCIE BEZ POSSESYI ACTIVITATEM NA SEYMIKACH
ODBIERAŁO
UWAGI

TRoskliwością o spokoyność obrad ná Seymikach, zaięty całkiem umysł nasz, Prawo te, ktoreby Szlachcie bez Posseßyi vocem activam ná Seymikach odbierało, potrzebnym i pożytecznym nam wystawia. Albowiem im mniey Osob do rady, tym mniey zdań, á im mniey zdań, tym prędzey i spokoyniey rzecz się kończyć

czyć zwykła. I z tey ſtrony nie maſz czemu zaprzeczyć.

Ale obaczmy ieſzcze Prawo te, z ſtrony wolności i rowności. Albowiem w Rzeczach Poſpolitych, gdzie wolność i rowność ieſt zaſadą rządu; Każde Prawo, proſto, czyli poboczine, zawſze iednak do zachowania Rowności i Wolności ściągać ſię powinno; Każde złe, ieśli wolność, albo rowność nadweręża, lub niebeſpieczy; I lepiey nakoniec mniey ſpokoyności, przy zupełney wolności poſiadać, niż dla pewney ſpokoyności wolność uczynić mało pewną.

Cały świat wie, iż rząd Polſki ieſt Demokracya Szlachecka, gdzie nie mnieyſza, ani większa część Szlachty, ale wſzyſtka Szlachta wſpolnie władnie.

Rowność Demokracyi, ná tym zawiſła, aby każdy przykładał ſię rownie z innemi, do Praw ſtanowienia; i rownie z innemi był im podległy. Ieżeliby kiedy Obywatel nie poſiadał rownie z innemi prerogatywy, albo ſtanowienia przez ſię Prawa, albo mianowania tych, ktorzyby ie Imieniem iego ſtanowić mogli; ſzłoby zatym, iżby On mniey był, niżeli ci co Prawo ſtanowić moc maią. Prawo więc rozkazywania byłoby przy iednych Obywatelach, á powinność tylko po-

posłuszeństwa ich wyrokóm, była by przy drugich: i w tym rządzie niebyłoby zapewne rowności. Tu pytam się ieśli odebrawszy vocem activam Szlachcie, dla tego iż Possesyi nie ma, będzie w Polszcze ieszcze dla niey rowność zachowana?

Wolność w Demokracyi, natym zawista, aby Obywatel nie był podległym Prawom, ktorych on niestanówił, albo stanowić niekazał; czyli co iedno iest, aby Obywatel nie mogł bydź przymuszonym żyć, tylko według swoiey woli, to iest według sposobu życia, ktory on sam sobie, wolą swoią w Prawie przepisał.

Obywatel zaś ogołocony z prerogatywy, albo stanowienia sam przez się Prawa, albo mianowania tych coby ie Imieniem iego stanowili, nie mogąc sobie przepisać Prawem sposob życia, iaki on chce; musiałby żyć według sposobu, ktoryby mu inni Prawem położyli; to iest musiałby żyć według woli cudzey, á nie swoiey. Był by on więc podległy Prawom, ktorych on nie stanowił; á zatym nie byłoby w takim rządzie wolności. Tu pytam się ieśli odebrawszy Szlachcicowi Vocem activam ná Seymikach dla tego iż on Possesyi nie ma, będzie ieszcze w Polszcze wolność dla niego zachowana?

W Rzeczypoſpolitey naſzey, każdego Szlachcica ieſt powinnością, bronić Rzeczpoſpolitę; to ieſt bronić tego Rządu, ktory daie mu wolność i rowność. Lecz Obywatel, ktoryby z wolności i rowności był wyzuty, nie miałby żadney korzyści bronienia iey. Ze zaś liczba tych wyzutych, z rowności i wolności Obywatelſkiey byłaby w Polſzcze bardzo wielka, widoczna rzecz ieſt, iż wielka część Obywatelow, nie miałaby przyczyny, ani korzyści bronienia Rzeczy-poſpolitey. Możnaż więc ſkuteczniey przyśpieſzyć koniec Rzeczy-poſpolitey, iak odbieraiąc wielkiey części Obywatelow, potrzebę bronienia iey?

Do tego, każdy Szlachcic oſiadły i nie oſiadły, byle miał ſummę lub Arędę, będąc obowiązanym bronić podczas poſpolitego ruſzenia Oyczyznę, byłożby rzeczą ſprawiedliwą, aby za nią Krew ſwą lać był powinien, rownie ten Szlachcic co w niey wolności, i rowności nie ma do bronienia, iak ten Szlachcic co w niey ma wolność i rowność do bronienia? A choćby to mogło bydź rzeczą ſprawiedliwą, możnaż by to po nim oczekiwać?

Moc ſtanowienia Prawa przez ſię ſamego lub mianowania tych, ktorzy Prawa ſtanowić moc maią, czyni nayuboższego

Szla-

Szlachcica rownym naybogatſzemu; czuie on iż ieſt prawodawcą choć ieſt ubogim; i widzi iż poſiada część udzielności choć nie poſiada zagonu Ziemi. Walcząc więc zá Oyczyznę, walczy on zá ſwoią udzielność. A w tenczas nie tylko ſprawiedliwa rzecz ieſt, aby rownie nie oſiadły Szlachcic iak i oſiadły, lał krew zá Oyczyznę, ale ieſt i użyteczna. Jeżeli zaś Obywatel nie będzie miał potrzeby zachowania Rzeczy-poſpolitey; nie będzie on miał potrzeby bronienia iey. Nieznayduiąc on rożnicy dla ſiebie między Rzeczą-poſpolitą, á Monarchią, nie będzie on ſtawiać ná ſzanc życie ſwoie, dla zaſłonienia tey Rzeczy-poſpolitey, w ktorey rownie iak i w Monarchii czuie on, iż ieſt niczym, nie będzie więc walczył zá nią. Lecz nie walcząc zá nią, á czyniąc wielką część Narodu, ktoż go do bronienia Rzeczy poſpolitey przymuſi?

Gdzie część Obywatelow z wolności i rowności ieſt wyzuta, dla tego iż nie ma Poſſeſyi, tam Demokracyi więcey nie maſz. Aryſtokracya albo Oligarchia mieyſce iey zaſtąpiła. Ale czy ieſtże co nieſprawiedliwſzego, iak Aryſtokracya, lub Oligarchia; gdzie Obywatel czuie co moment, iż mu powiedzieć można; *Szlachectwo twoie ieſt cudzą rzeczą, zagon moy wię-*

więcey waży. Urodzeniem w Polſzcze każdy równy. Nie daie te więc nikomu Prawa wyiścia z rowności, będzież lepiey gdy go będzie dawał maiątek?

Gdzie Obywatel rownym, i wolnym nie ieſt, dla tego iż Poſſeſyi nie ma; tam, gdy kto cały ſwoy maiątek Oyczyznie poświęci, i z wſzyſtkiego ſię dla niey wyzuie, zamiaſt Bożyſzcza Narodu, będzie on więc iego wyrzutkiem? iakaż nadgroda!

Gdzie Obywatel rownym, i wolnym nie ieſt, dla tego iż Poſſyi nie ma; tam ow ktoryby ná woynie Maiątek utracił, wziołby więc w nadgrodę, utratę rowności, i Obywatelſtwa? Jakiż ſpoſob zachęcenia do dzieł wielkich!

Gdzie Obywalel rownym i wolnym nie ieſt dla tego, iż Poſſeſyi nie ma; tam ow Obywatel, Urzędnik, Miniſter czy Senator, ktoryby igrzyſkiem fortuny aż nadto częſtym wſzyſtek ſwoy maiątek poſtradał, muſiałby więc ieſzcze zſtąpić niżey, niż go nieſzczęście poſadziło? Jakież wſparcie nieſzczęśliwych!

Gdzie Obywatel rownym i wolnym nie ieſt dla tego iż nie ma Poſſeſyi, tam wolność i rowność każdego, zawiſłaby od Prawnictwa, od ognia, od każdego nakoniec mocnieyſzego, ktory boiąc ſię

gwał-

gwałtem wyzuć słabszego z Possesyi, potrafiłby go zręcznie wyzuć z tych dowodow, zá ktoremi on ią posiada. Rodzić się Obywatelem byłoby czczą rzeczą, i każdy Obywatel, dnia każdego, mogł żeby bydź pewnym, iż iutro ieszcze będzie Obywatelem? iakiż rząd?

Gdzie Obywatel rownym i wolnym nie iest, dla tego iż nie ma Possesyi, tam zaraz rodzi się krzywdzącą, a Konstytucyą 1699. naganiona i wiecznie zakazana *większey i mnieyszey Szlachty* rożnica, á zá tą dwie widoczne, á przeciwne w Kraiu Partye; to iest *Szlachty co z Prawa wszystkim są*, i Szlachty *co z Prawa niczym nie są?* nie przybędzież ztąd nowe nasiono nienawiści, między iedneyże Matki Synami? Jakiż sposob wewnętrzney spokoyności!

Gdzie Obywatel rownym, i wolnym nie iest, dla tego iż nie ma Possesyi, tam (iak naprzykład w Polszcze) Dobra drobnieiąc przez podział, poydą do takich okruszyn, iż ie Potomek zbywać przymuszony zostanie bez Dziedzictwa; zostanie więc bez rowności i wolności. Jakaż troskliwość o Potomkow!

Gdzie Obywatel wolnym i rownym nie iest dla tego iż nie ma Possesyi; tam obrady w daleko mnieyszey liczbie Obywatelow, odprawiać się będą. Nie będzież

dzież więc łatwiey ktoremu z przyszłych Krolow, zniewolić sobie większą część małey liczby, niż zniewolić większą część wielkiey liczby Obywatelow? Jakież wrota do Sukcessyi Tronu! iakie do iednowładstwa!

Gdzie Obywatel wolnym i rownym nie iest dla tego iż nie ma Possesyi; niepotrafiż tam ktory z przyszłych Krolow, powabem wrocenia mu wolności, i rowności, uchwycić go ná swoią stronę; i nieosiadłą, ale podobno licznieyszą część Narodu, przeciw osiadłey ale mnieyszey części postawiwszy, dać sobie w Kraiu przewagę iuż nigdy nieodzyskaną? Jakiż nadal widok!

Gdzie Obywatel rownym i wolnym nie iest dla tego iż on nie ma Possesyi, w coż się tam podzieie Prawo, 1609. *de non præstanda obedientia*, ktore każdemu Szlachcicowi ná Seymiku upomnienia się o krzywdę Rzeczy pospolitey, i domowienia się o całość Praw moc daie? i niebędzież mniey obrony wolności, gdy będzie mniy Jey obrońcow? Jakież osłabienie straży swobod Narodowych.?

Gdzie Obywatel wolnym i rownym nie iest dla tego, iż nie ma Possesyi, w coż tam poydzie Prawo obierania Krolow, od początku Rzeczy-pospolitey każdemu

Szla-

Szlachcicowi właściwe, od wszystkich Jagiełłow wyznane, zá Zygmunta pierwszego potwierdzone, od Zamoyskiego przeciw Arystokratom utrzymane, od Lubomirskiego po dwa kroć ná Krolu wygraną bitwą ubespieczone, á od Przodkow naszych nienaruszenie nam zachowane? w coż się podzieie i te drugie, ktore ma każdy Szlachcic obierania Posłow, Deputatow, Sędziow, Kommissarzow? Zechceż więc Obywatel żyć pod Prawami, ktorych niestanowił? bydź sądzonym od Sędziow ktorych niemianował, uznać Pána ktorego nieobierał? A ieżli on z iedney strony niezechce, á z drugiey wrocić mu wolność i rowność niezechcą, iakiż sposob zabieżenia kłutni domowey?

Ci co w pismach swoich, celem odstręczenia Obywatelow, iednych od drugich, Możnorządami, to iest Arystokracyą straszą Szlachte; ktorey przecież nikt z żyiących w Polszcze niewidział, mniemaią zli oni, iż nikt niedostrzegł tego, że Szlachcic bez Possesyi wolność i rowność odbieraiąc, tym samym Oni Możnorżądy wprowadzić usiłuią, aby Demokracyę Szlachecką w Arystokracye obruciwszy, łatwiey iuż potym Arystokracye w Monarchię obrocili? iakiż podstęp? iak dobrze ukryty!

Ciż

Ciż ſami, Miaſta i Chłopow do rowności i wolności przypuścić, á Szlachte bez Poſſeſyi, od wolności i rowności odſunąć uſiłuiąc, niewydaiąż ſię Oni poniechętnie, iż cel ich ieſt ſtanem chłopſkim Stan Szlachecki pokonać? iakaż nienawiść do Szlachty! iakaż rada? iakaż wiara piſmom ich ma bydź dana!

Jeſzcze o Szlachcie czynſzowey namienić potrzeba. W Ameryce czynſzownik ma Vocem Activam na ziazdach. Ziemia ktorą on uprawia ieſt cudzą, ale zdanie iego, ieſt iego właſne. Czynſzownikiem on ieſt ná roli, ale Obywatelem ná ziazdach; i uſtawnie trafia ſię ná Obradach, iż ten co czynſz płaci, i ten co czynſz bierze, zdania bywaią zupełnie odmiennego.

W Polſzcze; ieżeli Szlachcic biorąc czynſzem ziemie, bierze ię za wſpolną z dziedzicem umową; ieżeli o niedotrzymanie umowy, z dziedzicem rozſądzić ſię może, ieżeli dziedzica ſądowey zwierzchności nad ſobą nie uznaie, ieżeli ſię rownie iak dziedzic prawem Ziemſkim ſądzi; ieżeli tak iak dziedzic z dziedzictwa ſwego, on z czynſzem trzymaney ziemi, płaci podatek Rzeczy-poſpolitey, á płaci iako Szlachcic, iako wolny; nie widzę zacoby Szlachcic czynſzowy, rownie iak

cfiadły, ná Seymiku głofu mieć niemiał?

Jeźli zaś Szlachcic czynszowy, biorąc ziemię czynszem, zapomniał o kleynocie Szlachectwa swego, i prawem chłopskim czynszuiąc, pod Sąd Dziedzica poddał się, taki zapewne głosu ná Seymikach mieć nie powinien; bo Szlachcic ten, odstępuie od prawa rowności, i wolności i połkrokiem wkracza w Prawo Poddaństwa. Dobra arędować, czynsz płacić; ziemię nawet Pługiem przewracać, nie może kazić Szlachectwa; bo to są odmienne w prawdzie, ale zobopolnie oddane usługi. Ale odstąpić prawa ziemskiego, á poddać się pod Sąd dziedzica, iest to odstąpić po części wolności, wkroczyć po części w Poddaństwo, tracić część swego Szlachectwa. W zgromadzeniach zaś Ludzi wolnych, niepodległych, i zupełnie Szlacheckich, człowiek po części poddany, niezupełnie wolny, niezupełnie Szlachcic, mieścić się zapewne nie może.

Z tąd wypada i to, że w Rzeczy-pospolitey wolney i rządney, á ktora stoi mnogością Szlachty, niepowinno bydź Szlachcicowi dozwolono, aby z Szlachectwa swego całkiem, lub w iakiey części mocen on był kiedykolwiek wyzuć się; á zatym i czynszowanie Szlachcica, tym sposobem, aby on mogł Prawa Ziemskie-

go

go odſtąpić, á Prawu dziedzica oddać ſię, dozwolone bydź nie powinno; inaczey ubywać będzie co raz Szlachty Rzeczy-poſpolitey, á zatym ubywać iey twierdz ná ktorych Ona ſtoi; Uboſtwo bowiem pociągnie do czynſzowania, á czas i okoliczności pociągnąć mogą do Poddańſtwa, i Demokracya Szlachecka upadnie.

Boiaźń niebeſpieczney dla Rzeczy poſpolitey w Kraiu przewagi przez czynſzową Szlachtę, ieſt raczey w uprzedzeniu, niż w iſtocie. Daymy, aby ta ziemia ktora daiąc Obywatelowi Dwieście czynſzuiącey Szlachty (zawſze iednak Sądowi Ziemſkiemu á nie dziedzica podległey i nie chłopſkim Prawem czynſzuiącey) mogła mu dać ná Seymikach zapewnionych dwieście kryſek, ale tá ziemia ná czterech Sukceſſorow podzielona, nie może iuż dać potym każdemu z nich, tylko kryſek pięćdzieſiąt. Tych Sukceſſorowie ledwie po dzieſięć kryſek mieć mogą; A tych Sukceſſorowie ieſzcze mniey, i co raz mniey. Znikneła więc tá mniemana, á niebeſpieczna Rzeczy-poſpolitey w Kraiu przewaga, á podział Dobr rowny wracaiąc zawſze do mierności fortun wſzyſtkie Domy, wraca ie oraz do mierności powagi ná Seymikach.

Do tego, ieżeli w iednym Woiewodztwie

twie znaydzie się Obywatel taki, ktory będzie miał ná swey ziemi czynszuiącey Szlachty Dwieście; znaydzie się w tymże samym Woiewodztwie Dziesięciu takich, ktorzy iey będą mieli czynszuiącey po dwudziestu. Tych tedy dziesięciu Obywatelow, staną ná rowney wadze z tamtym iednym i przewagi tey mniemaney nie będzie, Jeżeli zaś powie kto, iż ten co ma dwochset Szlachty czynszowey potrafi i tych dziesięciu Obywatelaw, z ich Szlachtą czynszową pociągnąć, i przewagę zrobić ná Seymiku, Odpowiem ná to, iż i ten Obywatel co ná swey ziemi i iednego czynszowego Szlachcica mieć nie będzie, może on iednak pociągnąć zá sobą większą liczbę Obywatelow, i rownie zrobi ná Seymiku przewagę; ale przewaga tá w oboch tych przypadkach, będzie przewagą większey liczby Obywatelow, á nie iednego; będzie przewagą iemu użyczoną, á nieprzewagą iego właśną, A przeto będzie Rzeczy-pospolitey nieszkodliwą. Tak; kto Posłem, Deputatem, Sędzią, Kommissarzem, zá większością kryseк zostanie; zá tym zapewnie przewaga ná przeciw temu, ktory nim nie został pokaże się. Ale gdziekolwiek większością głosow Rzeczy kończą się, tam tak bydź musi, i inaczey bydź nie może. Prożno iest

te-

tedy ſtraſzyć Rzecz-poſpolitę tak dowcipnie nazwanemi pankami, dla tego że ná ziemi ſwey czynſzuiącą Szlachtę maią. Jeżeli Pankiem bydź ſię kto z nich mniema, tedy i przez to, iż w tym ſamym Woiewodztwie ieſt kilku innych czynſzową Szlachtą iemu podobnych, i przez podział rowny Dobr, niknąć On muſi; i niemaſz czego lękać ſię tych tak dowcipnie wyſzukanych Pankow z tey miaty.

Nakoniec, zabiedz zupełnie przewadze, tam gdzie ſą ludzie niepodobna. Czyli to przez mnogość czynſzowey Szlachty, czyli oſiadłey, czyli przez maiątek, czyli przez liczbę ſpokrewnionych, czyli przez wziętość Oſoby, czyli przez iey obrot, czyli przez poważanie iey Cnot oſobiſtych, czyli przez iey wymowę, czyli przez iey hoyność, czyli nakoniec przez wſparcie od Krolow iey dane, zawſze iednák przewaga będzie ná Seymikach w Polſzcze, tak iak z tych miar ieſt przewaga w każdym zakącie Swiata. A czy to czynſzową Szlachtę i Szlachtę bez Poſſeſſyi, odgłoſowania ná Seymikach oddalemy, czyli ią do głoſowania przypuściemy, nieuydziemy iednak dla tego przewagi; z tą tylko rożnicą, iż gdy mniey będzie Obywatelow, łatwiey będzie zrobić przewagę, gdy więcey, tym cięży.

Bo-

Boiaźń Krwawych Seymikow, z przyczyny nieosiadłey Szlachty, iest prożna, Seymik Szablowy, bez zatargu bydź niemoże, á zatargi tak między osiadłą Sdlachtą iak i nieosiadłą znayść się mogą. Owszem, ile widzieliśmy Szablowych Seymikow, zawsze szły Szable zá zatargiem Szlachty osiadłey, zawsze Szlachta osiadła powodem do nich była. Izba Poselska, nie iest zapewne złożona, tylko ze Szlachty osiadłey, i dobrze osiadłey; niebywałoż w niey Szabel, choć nieosiadłey nikt Postem niebył? Zá wieku naszego nieokryłaż się Szablami cała Izba Poselska ná Seymie Roku 1762? nieokryłaż się niemi ná Konwokacyi? nie trzeba więc obawiać się krwawych Seymikow z tey przyczyny, iż Szlachta nieosiadła do nich przypuszczona będzie, ale obawiać się trzeba, aby oddaliwszy Szlachtę nieosiadłą od Seymikow, pod pozorem boiaźni krwawych Seymikow, niechciano poźniey, pod tymże pozorem oddalić Arbitrow od Seymow.

Te są uwagi moie względem Proiektu Prawa, ktoreby wielką część Szlachty, ab activitate, odsuwało ná Seymikach. Znaydzieli ie Rze-polita prawe, lub błędne, tego niewiem; to zaś wiem, iż się przeświadczy, że ieśli mniemam, aby Szlachcie bez Possessyi nie odbierać wolności, i rowności,

te-

tedy to niedowodzi iż ieſtem zelantem krwawych Seymikow, tak iako on w dziele ſwoim wyrazić raczył.

Piſałem przeciw Sukceſſyi Tronu; nalezli ſię tacy ktorzy twierdzili, iż dla tego niechce Sukceſſyi Tronu, bom przyiaciel *ſtarego nieładu*, a nieład albo Elekcya u nich iedno. (a)

Rzekłem w tym ſamym Piſmie, iż dla Polakow lepiey, nakoniec nie mieć Krola, iak go mieć z Sukceſſyą; Znaleźli ſię tacy, ktorzy twierdzili, iż to życzę, bo pragnę Możnorządow, to ieſt Aryſtokracyi.

Dziś mowię zá wſzyſtką Szlachtą, nie zá częścią Szlachty; mowię zatym przeciw Aryſtokracyi Szlacheckiey; znaydzie ſię zapewne taki, ktory twierdzić będzie, iż to czynię dla tego, iz niechcę żadnego Rządu, to ieſt iż chcę Anarchii. To mnie iednak nie dziwi, to nie zaſtanawia. Miał każdy wiek, miał wielki Zamoyſki, wielki Lubomirſki ſwoich Potwarcow; co zà dziw, że wielkich Ludzi nie maſz w złym wieku, á ſą Potwarce. —

(a) O iak dziſieyſi Polacy odmienni od Przodków ſwoich! Tamci nazywali Elekcyą Królów, *twierdzą wſzyſtkich wolności*, Ci *nieładem*!